



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Dżem gwiazdą
Dolańskiego Grómu
| s. 3



Kolędował
cały rynek
| s. 4



Dziś hit kolejki
w Werk Arenie
| s. 8



Matka Boska wraca na Kościelec

WYDARZENIE: Zabytkowy obraz Panny Marii Nieustającej Pomocy, zwany potocznie obrazem Matki Boskiej Cierlickiej, wróci po renowacji na swoje miejsce w kościele parafialnym pw. św. Wawrzyńca w Cierlicku-Kościelecu. Badania przeprowadzone przez konserwatorów zabytków potwierdziły wcześniejsze przypuszczenia, że pierwotna warstwa obrazu, przed którym modlił się generał wojsk Jana III Sobieskiego, pochodzi z okresu średniowiecza.

Zespół specjalistów pod kierownictwem Romany Balcarovej prowadził prace restauratorskie przez półtora roku. Aż 10 lat minęło, nim parafia i Instytutowi Ochrony Zabytków udało się zdobyć fundusze na uratowanie cennego obrazu, nadgryzionego przez ząb czasu. – Twarz Matki Boskiej była popękana – mówi kościelny Jan Farnik. Ale to jeszcze nie koniec prac renowacyjnych, te najważniejsze i najtrudniejsze dopiero się rozpoczynają. – Pierwotny obraz pochodzi najprawdopodobniej z XV wieku. Był kilkakrotnie przemalowywany. Nam udało się odrestaurować go w postaci pochodzącej z XIX wieku, z tym, że niektóre umieszczone na obrazie dodatki, dewocjonalia, są starsze, już z wieku XVII – zdradza w rozmowie z „Głosem Ludu” Balcarová. – W przyszłym roku, jeżeli otrzymamy wsparcie finansowe z ministerstwa, moglibyśmy się skupić na najstarszej, średniowiecznej warstwie obrazu z XV wieku, ukrytej pod warstwami barokowymi.



Fot. DANUTA CHLUP

Jan Farnik i Roman Kajfosz pokazują obraz po renowacji.

W tej chwili mamy tylko zdjęcia rentgenowskie oraz malowaną szatę, która zachowała się pod tekstylną warstwą. Drewniana płyta stanowiąca podkład

jest całkowicie spróchniała, dlatego będziemy musieli rozwiązać problem, jak wydobyć średniowieczną warstwę, którą z góry zakrywają warstwy baro-

kowe – konserwator przybliży niezwykle skomplikowane zadanie.

DANUTA CHLUP
Ciąg dalszy na str. 3

Folklor dla tego, który się narodzi

Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia imprez świątecznych w regionie jest pod dostatkiem. My zajrzeliśmy na kilka z nich, między innymi w Czeskim Cieszyńsku, Jablonkowie i Trzyńcu. Największe wydarzenie odbyło się w hutniczym mieście.

W sobotę w Domu Kultury „Trisia” odbyła się 19. edycja „Koncertu Świątecznego” zorganizowanego przez Zarząd Główny PZKO oraz Zespół Pieśni i Tańca „Olza”. Tańczono, grano, śpiewano oraz łamano się opłatkiem. Bilety były wyprzedane już na dwa tygodnie przed imprezą. Wydarzenie to, które odbywa się zawsze w ostatni weekend przed Bożym Narodzeniem, jest bowiem nie tylko swoistym przeglądem działających na Zaolziu w ramach PZKO zespołów folklorystycznych, ale także okazją do spotkania w gronie znajomych, połamania się opłatkiem oraz złożenia sobie świątecznych życzeń.

Tak było również w sobotę, kiedy Tadeusz Filipczyk w stroju starego gorola witał na scenie dziecięce zespoły folklorystyczne „Rozmarynek”, „Zaolziec” i „Małe Oldrzychowice” oraz snuł sentymentalną opowieść o chałupce straconego dzieciństwa z Biblią na stole i wierszami Jasiczka.

Dziecięce zespoły, które wypełniły swoim programem pierwszą część wieczoru, pokazały zabawy pasterskie połączone ze strzyżeniem owiec, śpiewały kolędy oraz tańczyły dla narodzonego Jezuska tańce śląskie. Po przerwie, w czasie której do swoich stoisk zapraszały tradycyjnie zespoły „Olza”, oferująca misternie zdobione pierniczki świąteczne własnej produkcji, oraz „Suszanie” z przekąskami słodkimi i słonymi również własnego

wypieku, na scenie pojawiły się dorosłe zespoły pezetkaowskie.

„Górole”, „Zaolzi”, „Bystrzyca”, „Oldrzychowice”, „Olza”, „Suszanie” i „Błędowice” ze swoimi kapelami zaprezentowały wspólny premierowy program zatytułowany „Z biegiem Olzy”. W sobotę w „Trisii” – jak zaznaczył Filipczyk – obejrzała go również komisja festiwalowa, która na tej podstawie miała zdecydować, czy warty jest pokazania na prestiżowym

festiwalu folklorystycznym w słowackiej Vychodnej. – Ponieważ program składał się z trzech części, za jego przygotowanie było odpowiedzialnych więcej osób. Część gorolska była dziełem Danuty i Machała Milerkich, część dolańska Barbary i Janka Mračnow, a część cieszyńską przygotowałem ja – powiedział po koncercie kierownik artystyczny ZPiT „Olza”, Roman Kulhanek. (sch)

Ciąg dalszy na str. 4



Fot. BEATA SCHÖNWALD

„Błędowice” zaprezentowały program górniczy.

ZDARZYŁO SIĘ

POŻAR W HOTELU

W piątek przed północą wybuchł pożar w hotelu „Fridrich” nad zaporą w Cierlicku. Sześć osób odniosło obrażenia, w tym dwaj strażacy. Na miejscu interweniowało dwanaście jednostek strażackich, zawodowych i ochotniczych, oraz cztery załogi pogotowia. – W momencie przybycia straży pożarnej palił się cały dach hotelu składającego się z 20 pokoi oraz jego wnętrze. Strażacy uratowali za pomocą wysuwanych drabin trzy osoby, kolejnym 11 zakwaterowanym oraz trzem pracownikom udało się w porę uciec z płonącego hotelu – relacjonował Petr Kůdela, rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej. Strażacy zapanowali nad ogniem po trzech godzinach, o wiele dłużej trwało dogaszanie.



Fot. Mat. pras. Straży Pożarnej

– Pierwszej pomocy udzielono sześciu osobom – dwóm kobietom i trzem mężczyznom w wieku od 26 do 54 lat oraz czteroletniemu chłopcu. Wszyscy pacjenci byli przytomni, ich życiu nie zagrażało bezpośrednie niebezpieczeństwo – poinformował rzecznik pogotowia ratunkowego, Lukáš Humpl. Poszkodowani zostali przewiezieni do szpitala w Hawierzowie.

Śledczy policji i straży pożarnej badają okoliczności pożaru. (dc)

POGODA

wtorek

środa



dzień: -1 do 3 °C
noc: -1 do -3 °C
wiatr: 1-3 m/s

dzień: -1 do 6 °C
noc: -1 do -3 °C
wiatr: 1-3 m/s



9 771212 422027

16148

KRÓTKO

JEST POMOST

CZ. CIESZYN (dc) – W przejściu podziemnym na dworcu kolejowym zainstalowany został drewniany pomost z balustradą, dzięki któremu przechodnie mogą przejść suchą nogą przez miejsce, gdzie niemal nieustannie gromadzi się woda, w przypadku mrozu tworząc niebezpieczną gołoledź. Jest to prowizoryczne rozwiązanie, które nie likwiduje przyczyn gromadzenia się wody w przejściu.

POGODA
W MIEŚCIE

BOGUMIN (sch) – Na głównym budynku ratusza przy ul. Masaryka miasto zainstalowało własną stację meteorologiczną. Dzięki niej mieszkańcy oraz przyjezdni będą mogli na bieżąco dowiadywać się ze strony internetowej miasta o aktualnych warunkach pogodowych. Stacja przeprowadza pomiary temperatury powietrza, prędkości i kierunku wiatru, ciśnienia barycznego, wilgotności powietrza oraz prezentuje prognozę pogody na najbliższych sześć godzin.

KOLEDA
NA RYNKU

KARWINA (sch) – Kto nie będzie miał w Wigilię dość śpiewania kolęd w domu przy choince, może wybrać się wieczorem na rynek Masaryka we Frysztacie i pośpiewać je pod gołym niebem razem z Centrum Rodziny „Sluníčko”. Wspólne kolędowanie rozpocznie się o godz. 21.00 i potrwa dwie godziny.

UKRADEŁ

GŁOWĘ ANIOŁA

STRUMIEŃ (r) – Policjanci z Komendy Powiatowej w Cieszynie zatrzymali sprawcę kradzieży świątecznej instalacji ze strumińskiego rynku. 23-letni mieszkaniec Jastrzębia-Zdroju ukradł... głowę anioła. Do zatrzymania rabusia przyczynił się świadek, który powiadomił funkcjonariuszy o kradzieży.

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz

Setki pudełek z prezentami

Pierwsza w Czeskim Cieszynie akcja zbierania podarunków dla dzieci w trudnej sytuacji pn. „Pudło po butach” zakończyła się pomyślnie – także dzięki jej nagłośnieniu w naszej gazecie. – Po pojawieniu się artykułu w „Głosie Ludu” sprawy nabrały niewiarygodnego obrotu. W końcu zebraliśmy 328 podarunków, co uważam za spory sukces. W zeszłym roku w całej RC w ramach akcji zebrano 3873 podarunków – napisała Irena Machů do naszej redakcji.

– Wszystkie prezenty zostały już rozdane. Rozdawaliśmy je w schroniskach dla matek z dziećmi, w organizacjach zajmujących się dziećmi ulicy i bezpośrednio w rodzinach. Niektóre dzieci rozpakowały swoje paczki od razu, widzieliśmy więc ich zaskoczenie i radość. Inne zostawiły podarunki pod choinkę. O dziwo, największe zaskoczenie i radość okazywały dzieci starsze. Prawdopodobnie dlatego, że przeżyły już w życiu swoje i mają świadomość, że to nie bajka – dodała Machů.

Pani Irena przyznała, że na apel „powiedz, kto ma otrzymać podarunek” organizatorzy otrzymali zgłoszenia z całego kraju, a jedno nawet ze Słowacji. Różne osoby opisywały mało radosne sytuacje życiowe swojej rodziny lub znajomych, prosiły o podarunki dla dziecka, które znają z klasy, do której chodzi ich potomstwo lub z miejsca swojego zamieszkania.

– Nasze podarunki powędrowały do rodziny, która straciła dom na skutek pożaru, do dzieci poważnie chorych, do rodzin, w których poważna



Fot. IRENA MACHŮ

Dzięki dobrej woli wielu osób udało się zbierać 328 podarunków.

choroba spotkała rodzica, do rodziny, w której ojciec przebywa w więzieniu – sprecyzowała Irena Machů. Dużą część podarunków zebrały dzieci szkolne. Organizatorka zbiórki dzie-

kuje nauczycielkom, które pomogły w organizacji i przywoziły nawet podarunki własnymi samochodami. Duża liczba paczek dotarła z czesko-cieszyńskiej szkoły Pod Dzwonek, ze

SP w Żywocicach, z polskiej podstawówki w Czeskim Cieszynie i działającego przy niej chóru „Trallala”, z przedszkola w Cierlicku, ze szkoły i przedszkola w Stonawie. (dc)

Świąteczne łamanie opłatkiem



Zdjęcia: NORBERT DABKOWSKI

– Bardzo dziękuję wam za to, co robicie w naszym Kole. Zawsze dochodzą głosy, że tak prężnie działającego Koła, które jednocześnie jest stosunkowo niewielkie, rzadko się spotyka – mówił do zebranych Marek Słowiaczek, prezes Miejscowego Koła PZKO w Boconowicach. Zebrani połamali się opłatkiem, śpiewali kolędy przy smacznych przekąskach przygotowanych przez Marię Bykowską.

Kilka dni wcześniej, w Czeskim Cieszynie, swoją wigilijkę mieli członkowie Harcerskiego Kręgu Seniora Zaolzie (zdjęcie z prawej).

(endy)

Zamordowali dla pieniędzy

Cieszyńscy policjanci rozwikłali zagadkę zaginięcia 23-latką z Cieszyna. Policjanci znaleźli jego ciało zakopane w lesie. W sprawie zabójstwa kryminalni zatrzymali trzech mężczyzn.

23-letni Michał mieszkał w Cieszynie i 1 kwietnia miał wyjechać na dwa

tygodnie do Hiszpanii. Trzy tygodnie później zaniepokojona matka zgłosiła policji zaginięcie syna. Niestety, mimo szeroko zakrojonych poszukiwań, mężczyzny nie odnaleziono.

Podczas wyjaśniania sprawy policjanci natrafili na wiele niespójności w relacjach świadków, którzy jako

ostatni widzieli Michała. Kolejne informacje wskazywały, że 23-latek nie wyjechał za granicę. Ostatecznie mundurowi zatrzymali trzy osoby. Okazało się, że dwóch z nich zabiło Michała, a chcąc zatrzeć ślady zbrodni, zakopali ciało w Dębowcu. (wik)

Czekamy na Państwa

Szanowni Czytelnicy!

We wtorek i środę sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Dziennikarz dyżurny, **Witold Koźdoń**, będzie czekał na Państwa w redakcji we wtorek w godz. 10.00-13.00 oraz w środę od 9.00 do 15.00. Telefon **775 700 893**, e-mail: kozdon@glosludu.cz. Zapraszamy do redakcji. Można także dzwonić w każdej sprawie do **Tomasza Wolffa**, redaktora naczelnego, tel. **775 700 892**, e-mail: wolff@glosludu.cz.



Już bez Pawłasa

Trzeci rok od wyborów komunalnych i trzecie władze miasta. Tak po wydarzeniach z ostatnich kilku dni wygląda sytuacja polityczna w Hawierzowie. Od wczoraj zamiast komunistów w koalicji z socjaldemokratami rządzą miastem socjaldemokraci w koalicji z ruchem politycznym ANO i chrześcijańskimi demokratami.

Do zmian doszło również na stanowisku prezydenta miasta. Daniela Pawłasa (KSČM) zastąpiła dotychczasowa jego zastępczyni ds. rozwoju socjalnego, Jana Feberová (ČSSD). Władze Hawierzowa opuścił ponadto również dotychczasowy zastępca Pawłasa, komunista Eduard Heczko.

Do wypowiedzenia umowy koalicyjnej przez hawierzowskich socjaldemokratów doszło już pod koniec ub. tygodnia. Wtedy to socjaldemokraci postanowili połączyć siły z ANO i KDU-ČSL, zapewniając sobie tym samym fotel prezydenta oraz dwóch jego

zastępców, z tym że trzeci zastępca będzie wywodzić się z ANO. W rezultacie funkcję zastępców nowej prezydentki objęli Alena Zedníková (ČSSD), która zajmie się sprawami socjalnymi miasta, i Josef Bělca (ANO), któremu powierzono sprawy ekonomiczne. Zastępcą prezydenta ds. gospodarczych został socjaldemokrata Karel Šlachta. W 11-członowym Zarządzie miasta zasiada odtąd w sumie 6 radnych z ČSSD, 4 z ANO i 1 z KDU-ČSL.

Dla ANO obecność we władzach miasta nie jest jednak niczym nowym. Ruch polityczny Andreja Babiša należał bowiem do tych podmiotów politycznych, które razem z komunistami i Ruchem na Rzecch Hawierzowa tworzyły po wyborach pierwszą koalicję w mieście. W czerwcu br. musieli jednak ustąpić miejsca socjaldemokratom, by zaledwie po pół roku paradoksalnie właśnie razem z nimi ponownie złapać za ster. (sch)

Dziewięć kalendarzy w jednym miejscu

Jak co roku w Książnicy Cieszyńskiej odbyła się prezentacja tradycyjnych kalendarzy z różnych części Śląska Cieszyńskiego. W kalendarzach na 2017 rok znalazły się artykuły dotyczące trwającego jubileuszu 500 lat Reformacji, podsumowano też Światowe Dni Młodzieży, ale najwięcej miejsca zwyczajowo poświęcono mieszkańcom regionu i ich inicjatywom.

W piątkowej prezentacji kalendarzy regionalnych na 2017 rok wzięła udział rekordowa liczba dziewięciu wydawnictw, które zaprezentowali ich redaktorzy. – W tym roku mamy przyjemność zaprezentować aż dziewięć kalendarzy i są to wszystkie kalendarze, jakie obecnie ukazują się na Śląsku Cieszyńskim. Tym razem postanowiliśmy włączyć w naszą imprezę także dwa kalendarze ewangelickie – powiedział Wojciech Świąś, moderator spotkania i pracownik Książnicy Cieszyńskiej. Grono prezentowanych kalendarzy zasilili więc w tym roku wydawany w Bielsku-Białej „Kalendarz Ewangelicki” i ukazujący się w Czeskim Cieszynie dwujęzyczny „Kalendarz Ewangelicki – Evangelický kalendář”.

Podczas spotkania każdy z dziewięciu tytułów został zaprezentowany przez swojego redaktora: Izabela Kraus-Żur („Kalendarz Śląski”), Monika Niemiec („Kalendarz Ustroński”), Diana Pieczonka-Giec („Kalendarz Miłośników Skoczowa”), Małgorzata Szteler-Furmaniuk („Kalendarz Góleszowski”), ks. Jerzy Below („Kalendarz Ewangelicki”), ks. Janusz Kozusznik („Kalendarz Ewangelicki – Evangelický kalendář”), Monika Michałek („Kalendarz z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa”), Jan

Picheta („Kalendarz Beskidzki”) oraz Leszek Pindur („Kalendarz Cieszyński”).

– Długa i piękna tradycja wydawania kalendarzy na Śląsku Cieszyńskim ma się bardzo dobrze. Można odnieść wrażenie, że poziom regionalnych wydawnictw tego typu sukcesywnie idzie w górę – podkreślił Wojciech Świąś. Jeden z regionalnych kalendarzy odniósł ogólnopolski sukces, a mowa tu o „Kalendarzu Beskidzkim”. – Jesteśmy tegorocznymi laureatami nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich im. Aleksandra Miłskiego za kalendarz, który zrobiliśmy dwa lata temu, czyli kalendarz na 2015 rok – mówił Jan Picheta. – W dobie obniżania standardów dziennikarskich czy drukarskich, jeśli chodzi o prasę lokalną, która staje się powoli słupem ogłoszeniowym czy jakąś ulotką z supermarketów, nasz kalendarz odbiega od czegoś takiego, a wręcz przeciwnie wygląda jak almanach intelektualny – przekonywał redaktor „Kalendarza Beskidzkiego”.

Równie ciekawie prezentuje się wydawany przez PZKO „Kalendarz Śląski”, którego tematem przewodnim są tym razem dzieci, dlatego też nietypowym uzupełnieniem kalendarza jest kolorowanka tematycznie związana z Zaolziem. Z kolei za-



Fot. MAŁGORZATA BRYL

Redaktorzy tegorocznych regionalnych kalendarzy.

gadnieniami wiodącymi kalendarza przygotowywanego w Trójwsi są wydarzenia religijne, na przykład podsumowanie Światowych Dni Młodzieży, ale także folklor i historia regionu. Jak podkreśliła redaktorka tego kalendarza, walorem opracowania jest to, że wśród autorów tekstów przeważają ludzie młodzi i mieszkańcy Trójwsi.

Tematykę sportową podjął natomiast „Kalendarz Ustroński”.

Znaleźć w nim można na przykład teksty o kierowcy rajdowym Kajetanie Kajetanowiczu czy nurku swobodnym Mateuszu Malinie. Warto podkreślić, że popularną tematyką kalendarzy z ziemi cieszyńskiej są życie i dokonania ważnych dla regionu postaci. Tym tropem poszedł „Kalendarz Cieszyński”, który m.in. opisał pracę polskich organizacji na Zaolziu. Problematykę życia lokalnego przedstawiły też „Kalendarz

Góleszowski” i „Kalendarz Miłośników Skoczowa”. Z kolei dwa kalendarze ewangelickie w przypadającym na 2017 rok jubileuszu 500 lat Reformacji skupiły się na przekazywaniu wiedzy na temat kościoła ewangelickiego i historii Reformacji. Wśród tekstów teologicznych przygotowano także artykuł odnoszący się do przemian w duchowości na terenie regionu.

MAŁGORZATA BRYL

Matka Boska wraca na Kościelec

Dokończenie ze str. 1

– Mamy nadzieję, że ministerstwo będzie dalej wspierało finansowo nasze prace – dodaje.

Farnik wskazuje palcem ozdobę umieszczoną na szacie Maryi. – Ta brozka została ofiarowana przez wojska króla Sobieskiego – mówi. O wydarzeniu tym dowiadujemy się ze starych zapisków kronikarskich, które pieczętował przechowywał ks. Oskar Zawisza, proboszcz cierlickiej parafii w latach 1911-1933. – Przed obrazem, wiszącym wówczas w drewnianej kaplicy na Kościelecu, modlił się generał Hełmski, przechodzący z częścią wojsk króla Jana III Sobieskiego przez Śląsk Cieszyński, zmierzając pod Wiedeń w 1683 roku. Po zwycięskiej bitwie nad Turkami, wracając do Polski, przed tym samym obrazem dziękował za zwycięstwo i umieścił na obrazie wotum dziękczynne – opowiada Andrzej Śtirba z Rady Pastoralnej cierlickiej parafii.

Obraz, który przez jakiś czas wisiał także w zatopionym później przez zaporę barokowym kościele pw. św. Trójcy, słynął z łask także w późniejszych czasach. Świadczą o tym liczne wota dziękczynne, najczęściej w kształcie metalowych serc, umieszczane na obrazie oraz w jego sąsiedztwie.

– Nasz obraz jest bardzo podobny do tego, który wisi w kościele parafialnym, założonym przez braci benedyktynów, w Orłowej. Prawdopodobnie ma więc tego samego autora i pochodzi z tego samego okresu – dodaje Śtirba. Kościelec był jedną z najstarszych osad zakładanych przez benedyktynów na naszym terenie.

Prace organizacyjne związane z

renowacją obrazu wzięł na swoje barki Roman Kajfós z Rady Pastoralnej. Opowiada, że od momentu, kiedy pracownicy Instytutu Ochrony Zabytków w Ostrawie ustalili, że obraz powoli się rozpada i konieczna jest jego renowacja, upłynęło dziesięć lat.

– Kilkakrotnie składaliśmy wniosek o dotację w Ministerstwie Kultury. Kiedy wreszcie przyznano nam pieniądze, wystarczyły jedynie na przeprowadzenie dogłębnych badań obrazu, po których okazało się, że sama renowacja będzie o wiele droższa niż pierwotnie zakładano. To był koniec 2015 roku. Od razu napisałem kolejny wniosek na 2016 rok. W br. otrzymaliśmy fundusze, które pozwoliły na renowację obrazu, niemniej konieczny był znaczny wkład własny parafii, który pokryliśmy z darów i ze zbiorów regularnie przeprowadzanych w kościele – opowiada Kajfós.

Obraz, oprócz warstwy malowanej na drewnianej desce (starą deskę, zniszczoną, z pierwotną historyczną warstwą, zastąpiono nową) ma także elementy metalowe i haftowane, dlatego podczas jego konserwacji konieczna była współpraca specjalistów z różnych dziedzin.

– W piątek 23 grudnia podczas mszy świętej o godz. 16.00 orestaurowany obraz zostanie pobłogosławiony. To będzie taka nasza mała parafialna uroczystość – zapowiada ks. Jiří Sedláček, proboszcz parafii w Cierlicku.

Jak się dowiedzieliśmy, obraz zostanie powieszony w tym samym miejscu, z którego zdjęto go półtora roku temu.

(dc)

Dżem gwiazdą Dolańskiego Grómu 2017

Znany gwiazdę przyszlorskiego Dolańskiego Grómu. 27 maja 2017 w Karwinie zagra legenda polskiego blues-rocka, śląska formacja Dżem (na zdjęciu).

Organizatorzy Dolańskiego Grómu z MK PZKO w Karwinie-Frysztacie po raz kolejny postawili na jakość. W zeszłym roku świetny

polskich zespołów. Z niezującym już wokalistą Ryszardem Riedlem muzycy nagrali słynne albumy „Cegła” (1985), „Zemsta Nietoperzy” (1987), „Najemnik” (1989), „Detox” (1991) i „Ousajder” (1993), ale z podniesionym czołem mogą serwować swoim fanom również utwory z ostatniego okresu. Zwłaszcza albumy „Kilka

wiedział „GL” Leszek Koch, menedżer festiwalu Dolański Gróm.

Organizatorzy festiwalu odkryli też wczoraj pozostałe karty. Czeską gwiazdą Dolańskiego Grómu 2017 będzie rockowa formacja Wahnout, barw Zaolzia będą bronili młodzi muzycy grupy Ampli Fire z liderem Przemkiem Orszulikiem. Będzie też



Fot. ARC

koncert dała w Parku Bożeny Němcowej inna legenda polskiego rocka, heavy metalowy zespół TSA, 27 maja 2017 będzie zaś można zaśpiewać pod sceną niezapomniane hity Dżemu – te z najsłynniejszego okresu z Ryszardem Riedlem, jak też te nowe, z bardzo udanej ostatniej płyty „Muza” z 2010 roku, z Maciejem Balcarem za wokalem.

Dżem, założony w 1973 roku w Tychach, należy do najważniejszych

okazja do zatańczenia przy skocznych, ska i reggae dźwiękach grupy Akurat z Bielska-Białej oraz na rockową nutę innej polskiej grupy Sqid. – Bilety są już od poniedziałku w sprzedaży w sieci Ticketportal. Kto nie zdążył jeszcze kupić świątecznego prezentu, ma idealną okazję – zachęcił czytelników „GL” Leszek Koch z MK PZKO w Karwinie-Frysztacie.

(jb)

Kołodował cały rynek

Kołedy, choinka, świąteczne pierniczki oraz życzenia „wesolych świąt” – to wszystko można było usłyszeć, zobaczyć i posmakować w piątkowe popołudnie na czeskokieszyńskim rynku, gdzie do wspólnego kołodowania zaprosiły zespół śpiewaczy „Ta Grupa” oraz Miejskowe Koła PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle i Centrum.

Organizatorzy spotkania z kołędą zadbali zarówno o sferę materialną, jak i duchową uczestników imprezy. Halina i Henryk Branni częstowali ich grzańcem domowej roboty, którego na tę okazję przygotowali aż 15 litrów, Janina Procter i Anna Piszkiwicz proponowały świąteczne pierniczki upieczone przez siebie w domu, zaś kameralny zespół śpiewaczy „Ta Grupa” wykonał polskie kołedy, pieśni bożonarodzeniowe i pastoralki. Do wspólnego śpiewania tych najbardziej popularnych, jak „Wśród nocnej ciszy”, „Bóg się rodzi”, „Pójdźmy wszyscy do stajenki” czy „Gdy się Chrystus rodzi” zaprosił później również wszystkich słuchaczy, w rezultacie czego kołodował niemal cały rynek.

– Pierniczki upiekłam z dwóch kilogramów mąki. Robiłam je w kilku etapach, żeby zdążyć chociaż na dwa dni przed koncertem. Tyle bowiem muszą się odleżeć, żeby można się było nimi częstować – zdradziła nam Janina Procter. – Spotkanie przy choince na rynku to taka nasza tra-

dycja, do której pielęgowania włączyło się również Miejskowe Koło PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle – powiedziała Anna Piszkiwicz z MK PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum, zapraszając do skosztowania również jej wypieków. – Pierniczki pieczemy każda według własnego przepisu. Mój ma tę przewagę, że ciasto można zrobić nawet kilka tygodni wcześniej, zostawić w lodówce, a do pieczenia zabrać się wtedy, kiedy pozwala na to czas – dodała.

Na zakończenie wspólnego kołodowania na rynku śpiewacy z zespołu „Ta Grupa”, działającego pod batutą Krystyny Suszki, zaśpiewali dwie kołedy – „Dej Pón Bóg dobry” i „Nad Betlejem ciemna noc” wspólnie ze „Slezanem”, reprezentacyjnym zespołem folklorystycznym Czeskiego Cieszyna. Ze sceny na rynku oprócz kołęd zabrzmiały też świąteczne życzenia. – Dużo szczęścia i radości oraz wspaniałych świąt Bożego Narodzenia – życzyła wszystkim zebranym kierowniczka zespołu śpiewaczego, Danuta Siderek. (sch)



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Piątkowe kołodowanie na czeskokieszyńskim rynku prowadziła „Ta Grupa”.

Udany jarmark po jabłonkowsku

W niedzielę na rynku w Jabłonkowie odbył się jarmark świąteczny. Z jednej strony rynku rozłożony był namiot partnerskiego miasta Wisły, gdzie można było zasmakować przedświątecznej atmosfery w wersji polskiej, a druga strona miała wymiar bardziej jabłonkowski. Tamże, niedaleko fontanny, zainstalowano scenę. Na niej artyści, m.in. kapela „Lipka”, aktorzy sceny „Bajka” Teatru Cieszyńskiego, chór „Gorol” czy zespół Blaf dostarczali rozrywkę. Z kolei Julian Robinson na żywo przygotowywał bożonarodzeniowy budyn – oryginalny, po angielsku.

Oprócz tego miejscowi i przybyli artyści pokazywali swój kunszt na szeregu stoisk. Bogatą ofertę prezentowali m.in. rzeźbiarze, wykonawcy koronkowych ozdób. Ogromną atrakcją, w szczególności dla dzieci, była żywa szopka.

(endy)



Mimo mrozu dzieci z ogromną uwagą śledziły występ aktorów Teatru Cieszyńskiego.



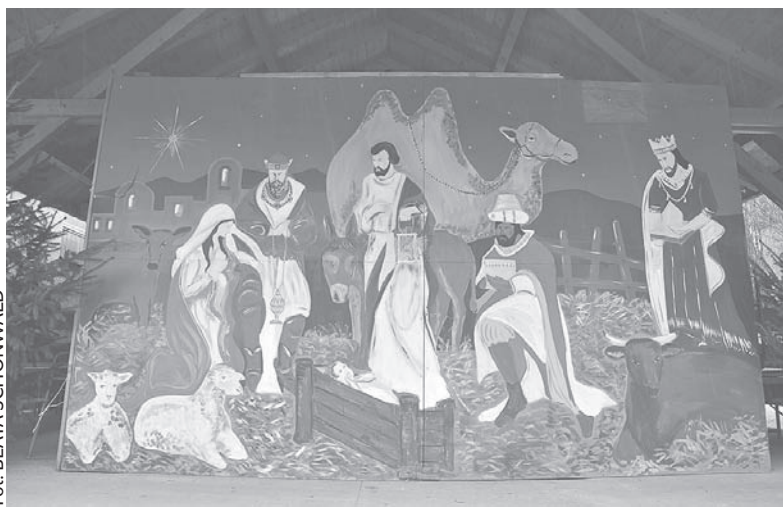
Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Chętnych do zakupu wyrobów miejscowych artystów i rzemieślników nie brakowało.

Malowana szopka

Leszna Dolna ma w tym roku swoją dużą oryginalną szopkę. Jest nią obraz członka MK PZKO, Tadeusza Szkucika. Malowana szopka stoi na zadaszonej scenie w ogrodzie koło Domu PZKO i ma rozmiary 4,5 metra szerokości na 2,5 metra wysokości. Dzięki temu, że jest oświetlona, nawet nocą widać ją z daleka.

Na pomysł namalowania obrazu z motywem bożonarodzeniowej szopki jej autor wpadł w związku z szykowaną na początek grudnia w lesznińskim Domu PZKO adwentową wystawą szopek. – Szopkę namalowałem na podstawie motywu na pocztówce świątecznej. Najpierw zrobiłem szkic, a potem malowałem bezpośrednio na scenie ze stołka lub drabinki – zdradził nam Szkucik. Dodał, że obraz szopki powstał na odwrocie dwóch paneli przedstawiających letni krajobraz tworzących stałe tło sceny. Po świątach panele



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Szopka na scenie w ogrodzie Domu PZKO w Lesznej Dolnej ma w tym roku swoją premierę.

zostaną odwrócone i przetrwają tak aż do następnego grudnia.

Namalowanie szopki osadzonej w betlejemskim krajobrazie ze Świętą Rodziną, Trzema Królami i bydłem

zajął artyście cztery przedpołudnia. Przy malowaniu co prawda doskwierał mu chłód, przetrwał go jednak dzięki picciu gorącej herbaty. (sch)

Folklor dla tego, który się narodzi

Dokończenie ze str. 1

Tytuł „Z biegiem Olzy” nie był dziełem przypadku. Tancerze rozpoczęli od folkloru gorolskiego na pasionku i przy robocie, by potem przenieść się na jabłonkowski jarmark i stamtąd pojechać „cugym do werku”. Następnym przystankiem nad Olzą był Cieszyn z jego mieszczańskimi zwyczajami i strojami cieszyńskimi oraz okazałym balem. Potem zaś przeniesiono się na „doły”, gdzie prawdziwy górnik zawsze musiał poradzić sobie z tańcem, „babami”, pić piwa, ale także ze stratą „kamrata”, który zginął w kopalni.

Po wspólnej folklorystycznej wędrowce wzdłuż Olzy powrócono do świątecznej atmosfery sobotniego koncertu. – Tyn koncert świąteczny, kiery odbywo sie roz w roku, poświęcony je tymu, kiery przidzie do nas, aby zasioł w naszych sercach zgodę, przyjaźń i aby zrobił z nas ludzi tro-

szeczke lepszych – powiedział Filipczyk. Konferansjer zacytował też słowa Szekspira, który powiedział, że „tam, gdzie myślą pozory, gdzie fałsz się kryje i zdrada, intryga idzie do góry, a zasługa upada”.

Sobotni „Koncert Świąteczny” był również okazją do zaprezentowania logo 70-lecia Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego autorstwa uczennicy klasy 7. Polskiej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie, Moniki Płaczek. Jak poinformował prezes ZG PZKO, Jan Ryłko, jej projekt logo zwyciężył w konkursie, do udziału w którym Zarząd Główny zaprosił wszystkie polskie szkoły na Zaolziu. Logo można było obejrzeć w sobotę w foyer „Trisii”, zaś Monika odebrała z rąk prezesa wspaniały prezent świąteczny – nagrodę w wysokości 2 tys. koron. (sch)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

SPOTKANIE
WSZYSTKICH DUSZ...

przedszkolaków, a także inscenizacja dzieci szkolnych „po naszymu”, chaczami odśpiewaną kolędą „Gdy się Chrystus rodzi”. Jak się okazuje,



„Wspólne kolędowanie” w starym drewnianym kościółku w Olbrachcicach, zorganizowane przez dyrekcję miejscowej szkoły i przedszkola, odbyło się nieco wcześniej, niż było w zwyczaju, bo już w piątek 16 grudnia. Na program złożyły się wierszyki, piosenki, kolędy i życzenia

przedstawiająca dzień Wigilii – od samego rana, przez nakrycie stołu wigilijnego, aż po wieczerzę. Następnie muzycy (uczniowie, nauczyciele, absolwenci i ich dzieci) rozpoczęli koncert kolęd i nowoczesnych pieśni bożonarodzeniowych, zakończony wspólnie ze zgromadzonymi sł-

szkoła z jedenaściorciem uczniów może robić wielkie rzeczy!

Kolędowanie było tak piękne, że chciałoby się wierzyć, iż dusze wszystkich pokoleń, uczęszczających kiedyś do tego 250-letniego kościółka, musiały się na ten czas tam zlecieć...

(A.S.)

MUZYCZNY ADWENT

Święta już blisko! Chóry bystrzyckiej podstawówki – „Wiolinki” i „Crescendo” umilają ten magiczny czas. Wszystko rozpoczęło się wtorkowym występem 6 grudnia na Festiwalu Dziecięcych Chórów we Frydku-Mistku, gdzie „Wiolinki” zdobyły Pasma Brązowe, zaś „Crescendo” Pasma Srebrne. Już 11 grudnia mogliśmy podziwiać ich śpiew na koncercie w kościele ewangelickim w Bystrzycy. Wyjątkowa akustyka kościoła wprowadziła nas w praw-

dziwie przedświąteczny nastrój. We wtorek ponownie zabrzmiały kolędy, tym razem przed „Trisią” w Trzyńcu.

Chciałabym tą drogą serdecznie podziękować osobom najbardziej zasłużonym – dyrygentce Danucie Cymerys oraz kierownicze organizacyjnej chórów – Andrei Opluścił, bo ich poświęcenie i fachowość są gwarancją jakości. Życzę kierownictwu oraz dzieciom dalszych tak udanych występów i zadowolonej publiczności.

Jadwiga Navrátil



HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Miałem niestety przykrą sposobność zapoznania się z komentarzami do organizowanej w Warszawie przez Instytut Politologii UKSW we współpracy z PZKO konferencji nt. Zaolzia („Zaolzie jako wieloletniczy region historyczno-kulturowy. Doświadczenia koegzystencji i wyzwania na przyszłość”), autorstwa Józefa Staszczaka i Rady Kongresu Polaków w RC („Głos Ludu” z dnia 1 grudnia). W związku z tym pozwolę sobie wyrazić swoje stanowisko w tej sprawie, ograniczając się do pięciu istotnych, w moim przekonaniu, kwestii.

1. Informacja o konferencji nie była żadną tajemnicą, co sugerują autorzy obu tekstów zamieszczonych na łamach „Głosu Ludu”. Kilka tygodni przed jej rozpoczęciem zaproszenie do udziału widniało na stronach IP UKSW i PZKO. Ponieważ zarówno p. Staszczak, jak i Kongres Polaków chętnie recenzują na bieżąco (i chwala im za to!) działalność PZKO, śmiem twierdzić, że doskonale zdawali sobie oni sprawę z tego, że zaproszenie ma charakter otwarty i że każdy gość-uczestnik jest mile widziany. Co więcej, na dziesięć dni przed konferencją został wysłany oficjalny mail z zaproszeniem przedstawicieli Kongresu Polaków do uczestnictwa w omawianej konferencji wraz z jej aktualnym programem. Dysponujemy odpowiednim potwierdzeniem tego faktu.

2. Wyrabianie sobie opinii na temat konferencji na podstawie filmów zamieszczonych w serwisie YouTube, które ze swej istoty stanowią selektywną informację na temat tego wydarzenia, uważam za przedsięwzięcie obciążone sporym ryzykiem. (...) Zresztą, moja opinia, biorąc wyłącznie pod uwagę relacje zamieszczone w serwisie YouTube, jest zupełnie inna – bardzo pozytywna. Warto też zauważyć, że zdecydowanej większości interakcji społecznych – rozmów w kuluarach (także między nagranyymi w czasie panelu adwersarzami), nie zarejestrowała

kamera. Dla każdego, kto obeznany jest w „świecie konferencyjnym”, jest oczywiste, że kluczowe dyskusje mają niestety miejsce poza oficjalnymi panelami. Jako współorganizator i zarazem uczestnik tej konferencji mogę Państwu przedstawić zupełnie inne spojrzenie na to przedsięwzięcie (...), jeżeli byliby Państwo zainteresowani, podzielę się swoimi spostrzeżeniami, zupełnie odmiennymi od tych przedstawionych w przedmiotowym artykule

3. Niezapelniona po brzegi sala (zwłaszcza, że ponad 250 osobowa) nie powinna być miernikiem sensowności przedsięwzięcia. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie posiada komfortową infrastrukturę umożliwiającą organizację konferencji na poziomie światowym. Gdybyśmy wychodzili z założenia, że wyznacznikiem sensowności przedsięwzięcia będzie pełna sala, pewnie zarezerwowalibyśmy na potrzeby jej organizacji salę 50-osobową lub chcąc zrobić odpowiednie wrażenie na odbiorcach, pod przymusem ściągnęli na widoczną na filmach salę, studentów. Nam zwyczajnie zależało na udziale w konferencji ludzi, którzy autentycznie są zainteresowani jej tematyką. Naszym zdaniem cel ten został osiągnięty.

4. Jeśli dobrze wyczytać się w ton wypowiedzi p. Staszczaka i Rady Polaków, trudno nie zauważyć, że obydwo „narracje” stanowią (zbyt) głęboki ukłon w stronę obecnej władzy RP i nie byłoby w tym nic nieprzyzwoitego, gdyby nie miały one charakteru publicznego donosu na tych, którzy w przekonaniu autorów obydwo wypowiedzi – naruszyli rzekomo zasady współpracy między MSZ RP i Senatem RP a Polakami za granicą. Szczególnie niesmaczny i nietaktowny w tym kontekście wydaje mi się komentarz dotyczący wystąpienia p. Leszka Richtera. Ponieważ byłem obecny w trakcie dyskusji, muszę

przyznać, że była ona wyjątkowo żywa, adwersarze sprzeczały się ze sobą, ale absolutnie nie przekroczone granicy dobrego smaku i zasad kultury akademickiej (...).

5. Patrząc natomiast z dużego dystansu na stosunki między organizacjami zaolziańskimi, mogę jedynie stwierdzić, że zupełnie niezrozumiała dla mnie (i martwiąca jednocześnie) jest wyjątkowa zapiekłość w relacjach między Polakami mieszkającymi na Zaolziu. Poszczególne organizacje reprezentują, jak rozumiem, interesy kilkudziesięciu tysięcy Polaków na Zaolziu (których liczba z dekady na dekadę znacząco topnieje). Czasem mam wrażenie, że owa rywalizacja ma na celu wyłonienie reprezentanta, który będzie mieć przywilej – jako ostatni – zgaszenia światła. I to właśnie napawa mnie wielkim smutkiem, gdyż tym sposobem marnuje się wielki dorobek i dziedzictwo zaolziańskich Polaków. Postanowiłem zabrać głos w tej sprawie, ponieważ tak mocna krytyka przedsięwzięcia, płynąca z tego samego przecież środowiska, co współorganizator tej konferencji, wydaje mi się niezrozumiała. Myślę, że już sam fakt organizacji konferencji, dającej możliwość dyskusji nad problemami Polaków z Zaolzia, powinien zostać odebrany pozytywnie. I nie chodzi mi o to, aby się we wszystkim, co podczas konferencji zostało powiedziane, zgadzać. (...) Bardzo chętnie spotkam się natomiast z autorami omawianych przeze mnie komentarzy i omówię zasady współpracy w zakresie propagowania dziedzictwa i obecnego potencjału społecznego Zaolzia. Nie mam w tym względzie żadnych uprzedzeń, staram się jedynie – pracując w Warszawie, a mieszkając w Cieszynie, służyć swojej małej Ojczyźnie, na tyle, na ile jest to możliwe.

Prof. dr hab. Radosław Zenderowski

Profesor z Warszawy,
Cieszyniak z urodzenia i zamieszkania

Uniwersytet dla najbardziej aktywnych seniorów

W świątecznej atmosferze słuchacze Cieszyńskiego Uniwersytetu III Wieku podsumowali kolejny rok działalności i przy wspólnej kolacji złożyli sobie życzenia. Spotkanie uświetniły wykłady o regionalnych zwyczajach świątecznych oraz występ kapeli „Torka”.

W czwartek w Hotelu Liburnia w Cieszynie zarząd stowarzyszenia Cieszyńskiego Uniwersytetu III Wieku przywitał licznie zebranych uczestników i gości. Złożyono gratulacje na ręce członkini stowarzyszenia CUTW – Władysławy Magiery, która w listopadzie otrzymała Srebrną Cieszyńską Miasta Cieszyna. – Władzia to w dwóch sło-

wach cieszyńska historyczka, przewodniczka beskidzka, autorka książek o cieszyńskich kobietach, to nasza wspaniała koleżanka CUTW, która znalazła też czas, by zupełnie bezinteresownie poprowadzić naszą sekcję „Przeszłość i Teraźniejszość” – powiedziała Lucyna Bałandziuk, prezes CUTW.

Zarząd CUTW podsumował kolejny rok działalności. Jak podała Lucyna Bałandziuk, w bieżącym roku akademickim jest około 300 słuchaczy, którzy opłacili składkę członkowską za rok akademicki 2016/2017 i odebrali nowe legitymacje. Przeciętny wiek słuchaczy wynosi 65 lat, około 10 osób ma powyżej 80

lat. Większość zajęć CUTW odbywa się na terenie Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, a także w kilku samorządowych instytucjach, które udostępniane są uczestnikom nieodpłatnie. Słuchacze mają do wyboru szereg zajęć: podstawą są wykłady plenarne odbywające się dwa razy w miesiącu, działa także szereg sekcji tematycznych, ponadto seniorzy mogą uczestniczyć w zajęciach językowych, komputerowych czy sportowych, np. aerobiku w wodzie.

Świąteczne spotkanie słuchaczy CUTW uzupełniły wykłady o zwyczajach świątecznych, które zaprezentowali dr hab. Grzegorz Studnicki (US Cieszyn) oraz dr Jana Rac-

lavská (Uniwersytet Ostrawski). Bożonarodzeniowy wieczór zakończyło wspólne śpiewanie tradycyjnych staropolskich kolęd przy akompaniamencie kapeli „Torka”, a także recytacja wierszy.

CUTW czeka także na seniorów z Zaolzia. – Jesteśmy na to otwarci, wśród naszych słuchaczy jest już kilka osób z Czeskiego Cieszyna – wyjaśnia Bałandziuk. Osoby zainteresowane uczestnictwem w sekcjach tematycznych, zajęciach sportowych lub ciekawych wykładach, szczegółowe informacje zdobędą na stronie internetowej: utwcieszyn.us.edu.pl lub pod numerem telefonu: +48 536 257 624. (mb)

groz do grosza **37**

Podziel się z innymi, pożycz, wymień...

Chociaż często nie zdajemy sobie z tego sprawy, stajemy się uczestnikami tzw. ekonomii współdzielenia, czyli „sharing economy”, po czesku „ekonomika sdileni”. Chodzi o trend przeciwny konsumpcjonizmowi. Zakłada on dzielenie się, pożyczanie lub wymianę produktów czy usług. Zamiast kupować nowe rzeczy, możemy je przecież pożyczyć. A sami dzielimy się tym, czego mamy w nadmiarze. „Sharing economy” podbija świat.

ZWYCZAJ STARO-NOWY

Kiedy przyjrzeć się jednak bliżej temu fenomenowi, łatwo dojść do wniosku, że chodzi może nie tyle o nowy trend, co o powrót do starych dobrych zwyczajów i modeli współżycia. Przecież jeszcze nie tak dawno, jak wynika z opowieści naszych rodziców i dziadków, nie każdy właściciel małego poletka musiał posiadać własną młóckarnię. Po prostu, zebrawszy kilka arów pszenicy, korzystał z maszyny bogatszego sąsiada, który często nie pobierał nawet opłaty za tę usługę, prosząc jednak sąsiada o pomoc przy żniwach. Zaś ten „siedlok”, który miał we wsi konie, pomagał zaorać pola swoim sąsiadom. Nikt się wtedy takim dzieleniem dóbr i usług nie ekscytował. Było to normalne.

Dziś ekonomia współdzielenia stała się znów niezwykle modna. Ludzie dochodzą do wniosku, że nie trzeba kupować samochodu, bo w podróż można wybrać się z kimś innym. Zamiast płacić za hotel, można zamieszkać u osoby prywatnej. Zamiast kupować usługi – np. korepetycje, naukę języka – można skorzystać z wymiany takich usług. Najczęściej opiera się to na modelu „peer-to-peer”, gdzie dwie osoby komunikują się ze sobą poprzez platformę ułatwiającą dokonanie całej transakcji. Współczesna ekonomia współdzielenia realizowana jest bowiem nie tak jak dawniej na zasadzie bezpośrednich rozmów i uzgodnień pomiędzy zainteresowanymi stronami, ale poprzez platformy internetowe. Bazuje na wzajemnym zaufaniu.

PODZIEL SIĘ Z INNYMI

„Sharing economy” podbija cały świat, w tym także nasz kraj i państwa ościennie. Jak bowiem ustalili naukowcy, zaledwie niewielka część spośród kupowanych przez nas dóbr przydaje się nam częściej niż raz na kilka tygodni. Nic dziwnego zatem, że przybywa portali internetowych, które oferują robienie interesów na dzieleniu się tym, co mają do zaoferowania. Można w ten sposób znaleźć miejsce parkingowe, biurko do pracy dla tych, których nie stać na wynajmowanie lub budowanie własnego biura. Coraz większą popularność zdobywa wypożyczanie własnego auta, które z jakiegoś powodu bezczynnie stoi przez większość dni na parkingu. Dzięki aplikacjom na smartfony Getaround można znaleźć najbliższy wolny samochód w okolicy, a właściciel auta tylko przekazuje kluczyki. Ewentualne szkody zaistniałe w efekcie transakcji pokrywa ubezpieczalnia.

Dla tych, którzy uważają, że samochodu, żony i fajki nikomu się nie pożyczają, istnieje „carpooling”, czyli usługa polegająca na podwożeniu się. Narodziła się w Stanach Zjednoczonych podczas II wojny światowej, kiedy to rząd zachęcał Amerykanów do grupowego podróżowania w celu zmniejszenia zużycia benzyny. Pomysł odrodził się podczas kryzysu naftowego w latach 70. ub. wieku. Ponowny wzrost zainteresowania grupowymi dojazdami wywołały zmiany klimatyczne, wzrost emisji dwutlenku węgla, popularyzacja idei zrównoważonego rozwoju, a także coraz większa liczba pojazdów na drogach i natężenie ruchu drogowego. Dziś w USA można spotkać wydzielone pasy dla samochodów przewożących

co najmniej 2-3 osoby. W Europie Zachodniej natomiast coraz częściej wydzielane są dla nich specjalne miejsca parkingowe. Niektóre władze lokalne uważają carpooling za ważny element polityki zrównoważonego transportu i wspierają pomysły popularyzujące „wypełnianie aut”. Przydałyby się takie inicjatywy także u nas. Szczególnie wtedy, gdy smog spowija miasta i gminy naszego regionu. A przecież kiedy obserwujemy sznur aut na ulicach chociażby w godzinach popołudniowego szczytu, widzimy, że w większości pojazdów siedzi jedna osoba – kierowca. Pozostałe miejsca są puste.

FENOMEN BLABLACAR

Innym przykładem ekonomii współdzielenia jest BlaBlaCar. Ten największy na świecie serwis wspólnych przejazdów („ridesharing”) dla osób podróżujących na dłuższych dystansach stworzył w pierwszej dekadzie XXI wieku Frederic Mazzella we Francji. U naszych północnych sąsiadów działa od 2012 roku, w RC i na Słowacji od stycznia bieżącego roku. W tym czasie czescy kierowcy poprzez BlaBlaCar zaoferowali ponad 2 880 tys. wolnych miejsc na trasach o przeciętnej długości 197 kilometrów. BlaBlaCar łączy kierowców dysponujących wolnymi miejscami w swoich samochodach z ludźmi pragnącymi pojechać w tym samym kierunku. Z tego sposobu podróżowania korzysta na świecie ponad 20 mln ludzi. Nie są to osoby przypadkowe, każdy uczestnik musi być bowiem zarejestrowany, stworzyć własny profil ze zdjęciem, informacją o sobie i pojeździe. Każdy numer telefonu i e-mail jest weryfikowany przez właściciela portalu. W niektórych

przypadkach administratorzy telefonują, by potwierdzić niejasne informacje. Użytkownicy zdają sobie sprawę z tego, że cała komunikacja między nimi jest przechowywana w bazie danych serwisu, co stanowi dodatkową gwarancję bezpieczeństwa.

ROWEREM ZDROWO I PRZYJEMNIE

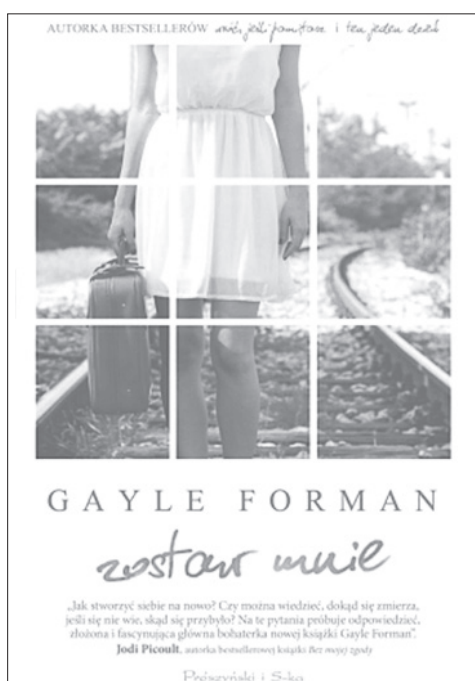
Innym przykładem ekonomii współdzielenia jest dzielenie się rowerami, czyli „bikesharing”. Działa już w ponad 1100 miastach na całym świecie. Popularny jest np. w Berlinie, Budapeszcie, Wiedniu, Monachium, Brukseli, Krakowie... Tam wszędzie można się zarejestrować i za symboliczną opłatę wypożyczyć rower i oddać dosłownie na każdym rogu. Warto podkreślić, że w osiemnastu miastach na całym świecie można natrafić na system „bikesharingu” ściśle powiązany z Republiką Czeską. W niektórych miastach Wielkiej Brytanii, Polsce, we Francji, a nawet w Arabii Saudyjskiej i na Gibraltarze lokalny „bikesharing” prowadzi czeska spółka HOMEPORT. Dzielenie się rowerami powoli toruje sobie drogę także do większych miast naszego kraju. Zdomowić się w najbliższym czasie prawdopodobnie m.in. w Ołomuńcu – pierwsze „publiczne” rowery pojawiły się na ulicach już jesienią tego roku, wiosną ma ich być o wiele więcej. Latem przyszłego roku rowery zapewne można będzie wypożyczyć także na ulicach Ostrawy, ku zadowoleniu między innymi wielotysięcznej braci studenckiej. Dzięki „bikesharingowi” miasto stanie się też o wiele atrakcyjniejsze dla turystów. (h)



WYDANO NAD WISŁĄ

Zostaw mnie

GAYLE FORMAN
Prószyński i Spółka



Czy można w jednym momencie odejść od najbliższych praktycznie bez słowa wyjaśnienia? Opuścić męża, dwójkę małych dzieci i rozpocząć najdłuższy urlop w życiu, mając świadomość, że prędzej czy później, trzeba będzie wrócić do domu? Gayle Forman, amerykańska pisarka, którą świat poznał dzięki książkom skierowanym głównie do młodzieży (na przykład „Zostań, jeśli kochasz”, „Wróć, jeśli pamiętasz”), tym razem serwuje prozę dla bardziej wyrobionego pokolenia. Jej znakiem rozpoznawczym jest pisanie łatwym językiem o trudnych sprawach, o dyle-

matkach moralnych swoich bohaterów wypowiada się, jakby mowa była o wakacjach w śródziemnomorskim kurorcie, podczas których jedyne, co może się wydarzyć, to klasyczny romans.

Oto Maribeth Klein trafia do szpitala z podejrzeniem zawału serca. Dla wiecznie zapracowanej czterdziestolatki, dziennikarki, żony i matki czteroletnich bliźniaków, problemy ze zdrowiem wydają się być z innej planety, bo kiedy przechodzi pierwsze badania, wciąż jeszcze walczy, a swojemu lekarzowi mówi, że ma mnóstwo spraw na głowie (kolejny artykuł do gazety, który jest spóźniony, odebranie dzieci z przedszkola). Sprawy wymykają się jednak spod kontroli, życie Maribeth zawisa na włosku, a ona zaczyna traktować szpital, jako miejsce na najlepsze wakacje dla kobiety. Nic dziwnego, skoro nie wysłuchuje po 100 razy dziennie „mamo” („mamo, zrobiłem kupę”, „mamo, wytrzyj mnie”, „mamo, boli mnie rączka”, „mamo, a gdzie jest mój miś?”). Po powrocie do domu ponownie zderza się z brutalną rzeczywistością. Zamiast rehabilitacji, wciąż nowe zadania stawiane przez dzieci i męża. Postanawia więc uciec. Może nie na koniec świata, ale do miasta, w którym się wychowywała. Ulatnia się do domu z mocnym postanowieniem powrotu, choć ma świadomość, że nie można nagle uciec, by za chwilę, jak gdyby nigdy nic, powrócić.

W książce „Zostaw mnie” odnajdzie się niejedna współczesna zapracowana kobieta. Zagoniona, wracająca po ośmiu godzinach pracy do domowego kieratu, dzieci potrzebujących wiecznej uwagi. Dlatego duża w tym wszystkim rola mężczyzn: – Panowie, docenicie wasze połówki, jeżeli tak ciężko harują. Zajmijcie się dziećmi, ugotujcie obiad, posprzątajcie. Nie tylko w święta...

Napisałem to ja, ojciec trójki dzieci, mąż bardzo zapracowanej kobiety.

Tomasz Wolff

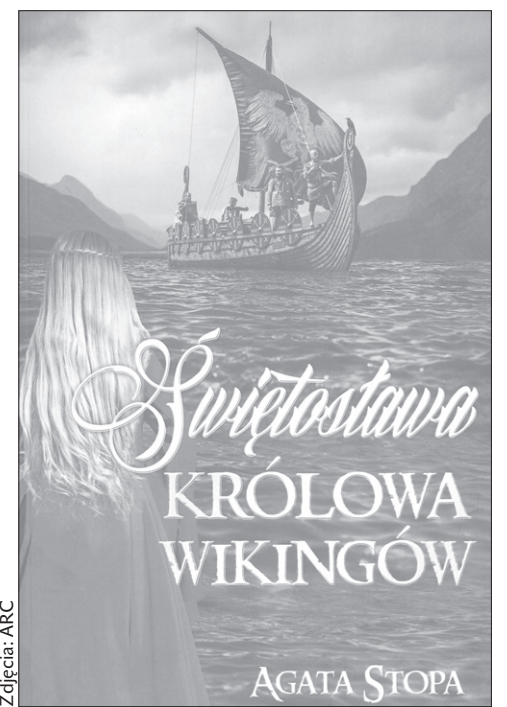
Świętosława – królowa wikingów

AGATA STOPA

Wydawnictwo Poligraf

Agata Stopa, żona Janusza Stopy z Jabłonkowa, ukończyła psychologię kliniczną dziecięcą na Uniwersytecie Warszawskim. W 1992 r. wyjechała z Polski i wraz z rodziną mieszka w USA, w stanie Nowy Jork. Jest prezydentem organizacji charytatywnej zajmującej się nauczaniem języka polskiego i promowaniem polskiej kultury. Jest również dyrektorem Polskiej Szkoły im. F. Chopina w Allamuchy, która podlega owej organizacji. Jej pasją jest jednak historia średniowiecza, o czym mogą się przekonać wszyscy, którzy wezmą do ręki jej pierwszą książkę „Świętosława – królowa wikingów”.

Jest przełom X i XI wieku, czas olbrzymich politycznych, cywilizacyjnych i religijnych przemian. Północna i wschodnia Europa znajduje się wciąż pod dominacją wikingów, ale już rozpoczyna się proces scalania takich potęg, jak Cesarstwo Niemieckie czy Francja, a religia chrześcijańska, niosąc ze sobą cywilizację rzymską, wkracza na tereny pogańskiej Słowiańszczyzny i nordyckiej Północy. Na fali tych przemian wyrasta i dochodzi do potęgi młode państwo polskie. W tych niespokojnych czasach przychodzi na świat polska księżniczka Świętosława. Na kartach książki Agaty Stopy towarzyszymy jej w wędrówce przez życie od najmłodszych lat aż do starości. Jak córka Mieszka i czeskiej księżniczki Dobrawy, wydana w trzynastej wiosnie życia za wikinga, poradzi sobie w tych niełatwych czasach, gdy kobiety – nawet te wysokiego



rodu – miały niewiele do powiedzenia w sprawach własnego życia, a co dopiero polityki? Jakimi drogami będzie kroczyła księżniczka zrodzona na styku wiary chrześcijańskiej i słowiańskiej? Co spowoduje, że stanie się ona nie tylko żoną i matką największych królów tej epoki, ale i prawdziwą władczynią, z której opinią będą się liczyć budzący postrach przywódcy?

Wydana w listopadzie książka „Świętosława – Królowa Wikingów” to historia o miłości, grze o tron, walkach, zdradzie, śmierci, rodzinie i przyjaźni. Historia o początkach Polski i kształtowaniu Europy. Historia, której nie uczono w szkole...

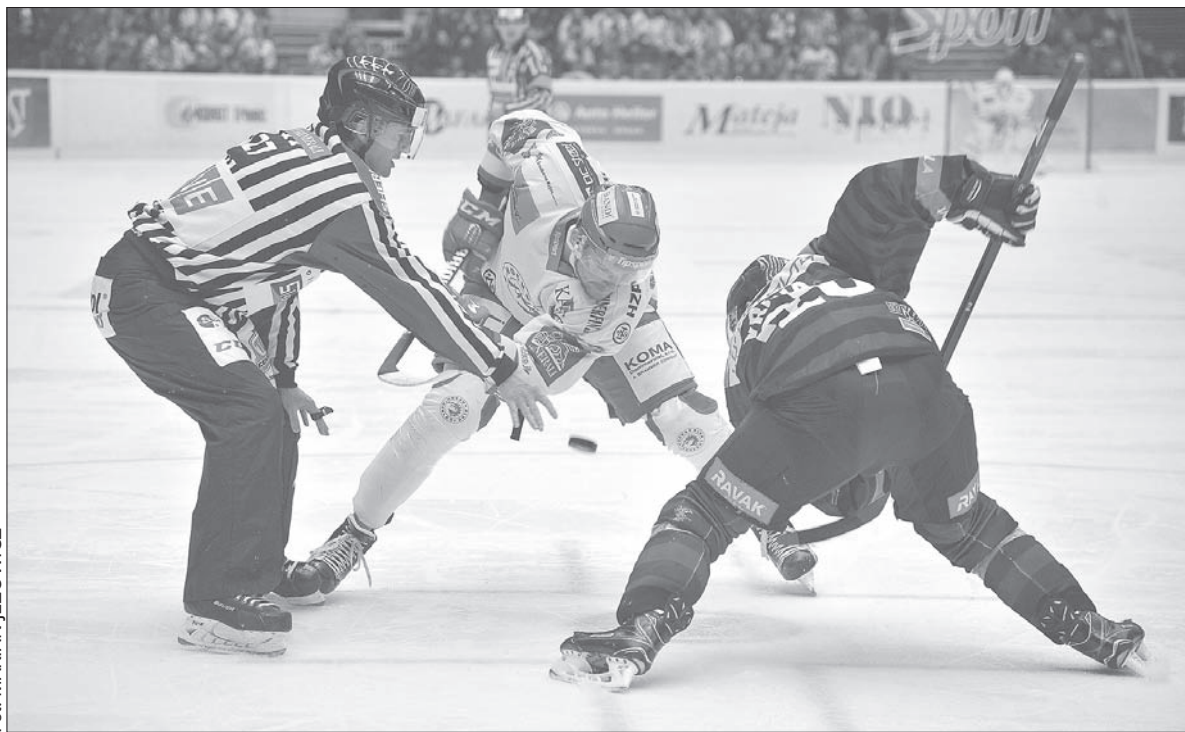
Witold Koźdoń

Dziś hit kolejki w Werk Arenie

Pojedynek pierwszego z piątym zespołem tabeli – tak zapowiada się dzisiejszy mecz Stalowników Trzyniec ze Spartą Praga w ramach 30. kolejki Tipsport Ekstraligi hokeja na lodzie. Przedświąteczny hit kolejki generuje spore emocje. Gospodarze w przypadku zwycięstwa mogą powiększyć przewagę nad Kometa Brno do 6 punktów, Sparta dąży zaś do umocnienia swojej pozycji w ścisłej szóstce ekstraligi zapewniającej bezpośredni awans do ćwierćfinału play off. Początek meczu w Werk Arenie o godz. 17.00.

Rozgrywki Tipsport Ekstraligi po tygodniowej przerwie spowodowanej startem hokejowej reprezentacji RC w turnieju Channel One Cup rozkręcą się dziś na dobre i to dosłownie. W zwiariowanym grudniowym kalendarzu niektóre ekstraligowe kluby zaliczą jeszcze pięć spotkań. Trochę jak w ciasnym garniturze poczują się Stalownicy Trzyniec, którzy przed świętami zagrają dwa mecze. Oprócz dzisiejszej batalii ze Spartą podopieczni trenera Vladimíra Kýhosa w najbliższy czwartek zmierzą się również u siebie z Karłowymi Warami. Do tego zaraz na Szczepana, 26 grudnia, trzyniczanie zaprezentują się na tafli rewelacyjnie grających ostatnio Tygrysów z Liberca, 28 grudnia w Ołomuńcu, a „jazdę bez trzymanki” zakończą u siebie 30 grudnia w pojedynku z Chomutowem. Trochę więcej luzu trafiło się Witkowicom, które zaliczą do końca roku „tylko” cztery kolejki. Najbliższą w czwartek na lodowisku wicelidera tabeli, Komety Brno.

Hokeiści Trzyniec do szlagieru ze Spartą przygotowują się od tygodnia. Trener Vladimír Kýhos miał do dyspozycji prawie najśłabszy skład. Kontuzję leczył tylko obrońca Vladimír Roth, który z powodu urazu nie wziął udziału w turnieju Channel One Cup. Zgodnie z zapowiedziami,



Stalownicy w tym sezonie dwukrotnie wygrali ze Spartą. Jak będzie za trzecim podejściem?

do dzisiejszego meczu nie włączy się też napastnik Jiří Polanský, który po konflikcie z trenerem Kýhosem do końca roku znalazł się poza kadrą Stalowników. Wszystko wskazuje na to, że Polanský resztę sezonu spędzi na zagranicznych, gościnnych wozach. Nie wiadomo tylko jeszcze, w którym klubie. Do wczorajszego zamknięcia numeru sytuacja wokół

„Poldy” nie uległa zmianie. W trakcie przerwy ekstraligowej doszło do spotkania fanklubu Stalowników Trzyniec z Polanskim i nowym dyrektorem sportowym klubu, Janem Peterkiem. W spotkaniu, które było zamknięte dla mediów, Polanský przeprosił kibiców za zawirowania, które mogły wpłynąć negatywnie na postawę całego zespołu.

Wzajemny bilans meczów Trzyniec ze Spartą Praga w tym sezonie przemawia na korzyść podbeskidzkiego klubu. Trzyniczanie wygrali bowiem obie konfrontacje – na tafli Sparty 4:3 w karnych, a w ostatnim meczu u siebie 3:2. 30 października gole do siatki Sparty Praga strzelili Marosz, Polanský i Petružálek.

JANUSZ BITTMAR

Idealny prezent pod choinkę

Piłkarze ręczni Banika Karwina zafundowali swoim fanom idealny prezent świąteczny. Karwiniacy w ostatnim tegorocznym meczu ekstraligowym pokonali na swoim parkiecie nieobliczalne Brno 33:26 i jeśli nie zdarzy się kataklizm, udział w fazie pucharowej mają w kieszeni. Już dziś Banik ponownie zmierzy się z Brnem, tym razem jednak na wyjeździe w ramach Pucharu RC.

Karwiniacy przystępowali do niedzielnego spotkania bardzo zmotywowani. W pierwszej wzajemnej konfrontacji podopieczni trenera Marka Michaliskiego przegrali bowiem na wyjeździe 26:31. Słaby wrzesień w wykonaniu Banika przeszedł do lamusa, obecna forma Karwina robi bowiem wrażenie.

Wygraliśmy bardzo ważny mecz. Brno jest wymagającym przeciwnikiem, o czym przekonamy się na pewno również we wtorek w pucharowej konfrontacji – stwierdził zadowolony szkoleniowiec Banika Karwina, Marek Michalisko, który wspólnie z grającym trenerem Aleksandrem Radčenką znalazł w niedzielę antidotum na dobrze poukładaną brneńską defensywę. Radčenko w roli rozgrywającego rozdzielał piłki, a akcje wykańczali sprawdzeni snajperzy – zwłaszcza sześciopunktowi strzelcy Marek Monczka i Libor Hanisch. Pojedynek z Brnem był pożegnalnym widowiskiem dla Tomáša Mlotka, który postanowił pożegnać się z Banikiem i postawić w swoim życiu na pracę zawodową w strukturach wojska. (jb)



Dobry mecz zaliczył polski bramkarz Banika Karwina, Przemysław Witkowski.

EKSTRALIGA PIŁKI RĘCZNEJ

HCB KARWINA - KP BRNO

33:26

Do przerwy: 15:11. Karwina: Witkowski, Tabara – Monczka 6, Radčenko 3, Hanisch 3, Frančík 6, Jan Užek 1, Jiří Užek 2, T. Mlotek 3/1, Plaček 4, Geist 1, Drzyzga 1, Borys, Vaněk, Wozniak, Solák 3.

Lokaty: 1. Zubrzy 22, 2. Lowosice 21, 3. Pilzno 20, 4. Dukla Praga 20, 5. Karwina 18, 6. Brno 16, ... 11. Koprzywnica 7, 12. Litowel 4 pkt.

Kurtuazyjny remis Banika ze Spartą

Piłkarskie legendy Banika i Sparty rozegrały w porubskiej hali pokazowy mecz, który zakończył się kurtuazyjnym remisem 8:8.

Dla fanów obu zespołów była to świetna okazja do obejrzenia na żywo byłych gwiazd z boiska, m.in. Marka Jankulovskiego, Tomáša Ujfalúšiego, Horsta Siegla czy obecnego trenera Piastra Gliwice, Radka Látała. Zespół gospodarzy prowadził w sobotnim benefisie trener Verner Lička, gości ze Sparty z kolei Jozef Chovanec.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem. Organizatorom udało się zwać do Ostrawy rzeczywiście wspaniałych piłkarzy. Wynik nie

jest najważniejszy, bo to przede wszystkim spotkanie w gronie przyjaciół. W tym meczu liczył się głównie widz i jestem przekonany, że fani jeszcze długo będą wspominali te chwile – powiedział „GL” Verner Lička, trener legend Banika Ostrawa.

– Wierzę, że w przyszłym roku Banik ze Spartą spotkają się również w pierwszej lidze. Trzymam kciuki za Ostrawę, żeby w wiosennej rundzie zrealizowała plan powrotu do najwyższej klasy rozgrywek.

Wywiad z Vernerem Ličką, obecnym szkoleniowcem polskiego klubu Radomiak Radom, w czwartkowym numerze „GL”.

BANIK - SPARTA 8:8

Do przerwy: 5:6. Bramki: 3., 6. i 25. Baroš, 30. i 50. Samec, 48. i 54. Jankulovskí, 19. Lička - 2. i 58. Hornák, 2. i 19. Lokvenc, 15. i 36. Grygera, 22. Novotný, 27. Siegl. Banik: Laštůvka – Jankulovskí, Mario Lička, Lukeš, Samec, Bolf, Látal, Baroš, Svěrkoš. Sparta: Zitka – Lokvenc, Novotný, Hornák, Jarošík, Grygera, Siegl, Ujfalúš. (jb)

Legendy Banika Ostrawa. Górny rząd od lewej: Verner Lička (trener), René Bolf, Petr Samec, Mario Lička, Jan Laštůvka. Dolny rząd: Marek Jankulovskí, Václav Svěrkoš, Radek Látal, Milan Baroš, Martin Lukeš.



DOBRE PROGNOZY PRZED TCS

Renesans polskich skoków trwa w najlepsze. Kadra Stefana Horngachera świetnie spisała się również w ostatnich, weekendowych zawodach w szwajcarskim Engelbergu, w których na podium wskoczył drugi zawodnik niedzielnego konkursu, Kamil Stoch.

Kamil Stoch po raz 34. w karierze znalazł się w czołowej „trójce” zawodników Pucharu Świata w skokach narciarskich. W niedzielę zajął drugie miejsce w szwajcarskim Engelbergu. Polak w pierwszym skoku uzyskał 143,5 metra i przez kilka minut był nowym rekordzistą nowoczesnej skoczni Gross-Titlis-Schanze. Ostatecznie jednak Stoch przegrał w drugiej serii ze Słowencem Domenem Prevcem. – Możemy być optymistami przed Turniejem Czterech Skoczni. W kadrze panuje świetna atmosfera – zdradził dziennikarzom Stoch. W czołowej dziesiątce niedzielnych zawodów uplasował się wiślanin Piotr Żyła (9), 15. miejsce zajął Maciej Kot, a 18. był Dawid Kubacki.

– Myślę, że mamy optymalną pozycję wyjściową przed Turniejem Czterech Skoczni. Nie jesteśmy zdecydowanymi faworytami. Presja będzie ciążyć na innych – stwierdził szkoleniowiec reprezentacji Polski, Austriak Stefan Horngacher. – Nie będziemy faworytami, ale na pewno mamy bardzo mocną drużynę, w której są zawodnicy z szansami na to, żeby być w czołówce – zaznaczył Horngacher.

Tradycyjny Turniej Czterech Skoczni odbędzie się w przełomie roku. Na pierwszy ogień skoczkowie wystartują w Niemczech – w Oberstdorfie (30. 12.) i Garmisch-Partenkirchen (1. 1. 2017). Następne dwa zawody zostaną rozegrane w Austrii – w Innsbrucku (4. 1.) i Bischofshofen (6. 1.). Prestiżowy Turniej Czterech Skoczni będzie ostatnią szansą dla polskich skoczków na wyłapanie usterek przed domowymi konkursami w Wiśle (14-15. 1.). (jb)

W SKRÓCIE

EFEKTOWNE POŻEGNANIE Z LEGIĄ. Nemanja Nikolić w pięknym stylu pożegnał się z Legią Warszawy. Napastnik strzelił hat tricka w wygranym 5:0 meczu ekstraklasy z Górnikiem Łęczna. Węgierski snajper Legii został najlepszym strzelcem rundy jesiennej Lotto Ekstraklasy, ale wszystko wskazuje na to, że od nowego roku gole będzie strzelał dla amerykańskich widzów w barwach Chicago Fire. – Jestem wzruszony i życzę Legii sporo dobrego – stwierdził węgierski napastnik. Legioniści po tym zwycięstwie tracą do Jagiellonii i Lechii już tylko cztery punkty. (jb)